



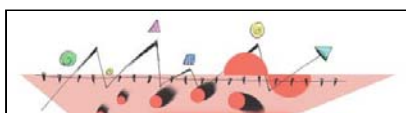
Produkt krajowy brutto to najważniejszy wskaźnik koniunktury makroekonomicznej, dlatego budzi tyle emocji

Słaba gospodarka czy słaba statystyka

Istnieje ścisły związek między wielkością nakładów na statystykę, a jakością danych, jakich ona dostarcza



BOHDAN WYŻNIKIEWICZ, wiceprezes Instytutu
Badań nad Gospodarką Rynkową



(c) ANDRZEJ JACYSZYN

Podane przez GUS w końcu maja szacunki produktu krajowego brutto w pierwszym kwartale 2005 roku (wzrost o 2,1 proc.) wzbudziły niespotykane dotąd kontrowersje. Obserwatorzy gospodarki, zwłaszcza ośrodki prognostyczne, oczekiwali znacznie lepszych rezultatów. Informacja o wzroście nakładów inwestycyjnych tylko o 1 procent przyjęta została wręcz z niedowierzaniem.

Produkt krajowy brutto, popularnie zwany dochodem narodowym, jest najważniejszym syntetycznym wskaźnikiem koniunktury makroekonomicznej, czyli kondycji gospodarki. Dlatego do tej istotnej, oficjalnej informacji o gospodarce kraju przywiązuje się olbrzymią wagę.

SKĄD TO ZAMIESZANIE?

Powodów zamieszczenia dotyczącego szacowania tempa wzrostu PKB w pierwszym kwartale jest wiele, zarówno formalnych, jak i merytorycznych. Jednym z ważniejszych jest to, że spowolnienia wzrostu ekonomicznego nie potwierdzają inne wskaźniki pośrednio opisujące stan gospodarki. Mam tu na myśli całą gamę badań prowadzonych metodą testu koniunktury, pojedyncze tzw. wskaźniki wyprzedzające oraz barometry koniunktury. Poprzednie okresy wskazywały dużą spójność między tego rodzaju wskaźnikami a tempem wzrostu PKB i jego elementów.

Opinia publiczna przez lata została przyzwyczajona do posługiwania się wskaźnikiem wzrostu kwartalnego PKB w odniesieniu do kwartału sprzed roku, a nie do poprzedniego. Takie postępowanie wynikało z braku oficjalnych danych GUS, eliminujących sezonowość wzrostu gospodarczego. Od września 2004 roku istnieją oficjalne dane pozbawione sezonowości, jednak podawane są jako informacja w tle, a nie podstawowa. Zamieszczenie byłoby mniejsze, gdyby na pierwszy plan wybito wzrost PKB w pierwszym kwartale o 1,2 proc. w stosunku do czwartego kwartału 2004 roku, co jest rezultatem lepszym niż w trzech poprzednich kwartałach. W takiej konwencji w pierwszym kwartale 2005 r. odnotowano spadek inwestycji o 0,6 proc., co wbrew pozorom jest korzystniejsze niż pokazanie w tradycyjnej konwencji obniżenia tego tempa z 7,4 proc. w czwartym kwartale do 1,0 proc. w pierwszym.

Warto też zwrócić uwagę na nierównomierny rozkład inwestycji w kolejnych kwartałach roku. W dwóch poprzednich latach na pierwszy kwartał przypadło zaledwie około 16 proc. inwestycji z całego roku, a na czwarty kwartał aż 39 proc. Tak nierównomierny rozkład wydatków inwestycyjnych w ciągu roku wynika ze sposobu rozliczania nakładów na inwestycje przez przedsiębiorstwa, który niekoniecznie musi być odbiciem rzeczywistości.

Przyczyną niskiego oszacowania inwestycji w pierwszym kwartale 2005 roku jest też niewątpliwie efekt "bąbla akcesyjnego", polegający na nagłym i jednorazowym zwiększeniu poziomu aktywności gospodarczej bezpośrednio przed i po wejściu do Unii Europejskiej. Należałoby również zweryfikować hipotezę (stawianą przez Artura Sieranta z "Rz"), czy za niskim wzrostem inwestycji nie stoi wprowadzanie w polskich przedsiębiorstwach międzynarodowych standardów rachunkowości. Taka innowacja w księgowości mogła doprowadzić do zniekształcenia porównywalności danych w czasie.

CO TO JEST PKB

Szacunki PKB należą do rachunkowości narodowej, najważniejszej części statystyki gospodarczej. Standardom i normom rachunkowości narodowej podporządkowano pozostałą część statystyki gospodarczej, by wspomagała szacunki PKB.

Według definicji stosowanej jako standard międzynarodowy produkt krajowy brutto jest wartością nowo wytworzonych w ciągu roku (czy kwartału) dóbr i usług uzyskaną przez odjęcie od wartości sprzedanych dóbr i usług wartości zużytych w produkcji materiałów i surowców. Patrząc z innej strony, PKB dzieli się na spożycie, akumulację i eksport netto, a także jest sumą dochodów z pracy, kapitału i podatków. Ja określiłbym PKB jako intelektualną konstrukcję statystyczną, która została utworzona dla mierzenia efektów działalności gospodarczej i społecznej oraz określania poziomu zamożności ludności kraju. Inną ważną funkcją PKB jest wyznaczanie dynamiki wzrostu gospodarczego. Taki charakter PKB uzasadniłbym jego bezpośrednią "nieobserwowalnością" empiryczną w odróżnieniu od wartości produkcji globalnej czy kosztów produkcji.

Jako konstrukcja intelektualna, metodologia obliczania PKB przewiduje pewne rozwiązania i konwencje, które zadziwiają niewtajemniczonych. Przykładem może być włączenie do PKB kategorii czynszów umownych, czyli wartości usług mieszkaniowych świadczonych sobie samym przez właścicieli mieszkań i domów.

SIŁY I ŚRODKI

Elementarna zasada, że uzyskane efekty są wypadkową środków wydatkowanych na ich uzyskanie, w szczególności sposób znajduje potwierdzenie w jakości statystyki. Przeznaczenie większych środków na bardzo pracochłonne obliczenia PKB i towarzyszące temu inne statystyki gospodarcze wpłynęło na poprawę jakości danych i przyspieszenie terminu ich publikowania.

Zwykle przyjmuje się rozsądny kompromis między nakładami finansowymi na statystykę a jakością otrzymywanych danych. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że w polskiej administracji rządowej statystyka nie jest traktowana tak, jak w innych krajach. Chodzi tu zarówno o jej znaczenie w administracji państwowej, jak i o kształtowanie poziomu wynagrodzeń statystyków. W porównaniu z wynagrodzeniami pracowników kontroli państwowej, bankowości centralnej czy aparatu podatkowego statystycy od lat pozostają ubogimi krewnymi. Tymczasem znaczenie statystyki w państwie, co pokazują ostatnie wydarzenia, jest równie wielkie, jak kontroli państwowej czy poborców podatków.

Zatrudnieni w INSEE (odpowiednik GUS we Francji) absolwenci narodowej szkoły statystyki (ENSAE) uzyskują wynagrodzenia nieodbiegające od wynagrodzeń innych urzędników państwowych. Są też rozchwytywani przez sektor prywatny, jako osoby o bardzo przydatnych i wysokich kwalifikacjach.

W Polsce niewiele osób ma kwalifikacje zbliżone do kwalifikacji absolwentów ENSAE, a wynagrodzenia oferowane w GUS nie są atrakcyjne. Do tej instytucji trafiały osoby, które dopiero w trakcie pracy uczyły się reguł nowoczesnej statystyki, a zwykle wymaga to wielu lat.

SZACUNKI NIEKORYGOWANE

Wartość PKB jest wielkością szacunkową. Oznacza to, że duża jego część jest określana na podstawie sprawozdań statystycznych, a dopełnieniem są szacunki o charakterze eksperckim, które też muszą wynikać z udokumentowanych źródeł lub przesłanek (choćby szara strefa gospodarcza). Szacuje się też brakujące dane z przedsiębiorstw. Ma przy tam miejsce niepokojące zjawisko: w pierwszych trzech miesiącach roku nadchodzi do urzędów statystycznych mniejsza liczba istotnych dla szacowania inwestycji sprawozdań finansowych od dużych i średnich firm niż w pozostałych kwartałach. Do przeprowadzenia poprawnych szacunków potrzebne jest zatem doświadczenie, ogromna wiedza statystyczna i ekonomiczna, jak również duża wyobraźnia.

Wśród osób zajmujących się rachunkowością narodową panuje słuszna opinia, że to dziedzina wymagająca specjalnych talentów. Statystyk zajmujący się PKB musi czuć bluesa. Pożądane jest również wspomaganie pracujących nad PKB przez wyspecjalizowany ośrodek naukowy. Tak się dzieje w Niemczech, gdzie eksperci Niemieckiego Instytutu Badań Gospodarczych DIW pomagają swoją wiedzą ekspercką w skomplikowanych przypadkach statystykom rządowym. W Polsce nie ma takiej praktyki, a niedawno zakończył długoletnią działalność ośrodek naukowy przy GUS (Zakład Badań Statystyczno-Ekonomicznych).

Konsekwencją szacunkowego charakteru PKB jest potrzeba korygowania wcześniej podawanych liczb po przeprowadzeniu dokładniejszych obliczeń lub po wykryciu pomyłek. Jest to praktyka stosowana powszechnie w wielu krajach. W USA podaje się kolejne przybliżenia wielkości PKB, niczym nadzwyczajnym nie są też znaczące korekty historycznych danych rocznych (nawet o ponad 1 pkt procentowy).

Główny Urząd Statystyczny rzadko koryguje wcześniej podane szacunki tempa wzrostu PKB z powyższych powodów. Korekty na ogół nie przekraczają 0,1 proc. PKB. Większe następowały przy poważniejszych zmianach metodologicznych, związanych z pełnym dostosowywaniem metodologii do standardu europejskiego. Uważam, że wiarygodność szacunków PKB zyskałaby wiele, gdyby korekty były i częstsze, i głębsze.

COŚ TRZEBA Z TYM ZROBIĆ

Sytuacja nabrzmiała do tego stopnia, że powinny zostać podjęte radykalne kroki, prowadzące do poprawy sytuacji. Nie waham się zaproponować dofinansowania w trybie nadzwyczajnym działalności GUS związanej z szacowaniem PKB. Wydanie środków na ten cel bardziej opłaca się niż ponoszenie konsekwencji nieprecyzyjnej lub budzącej wątpliwości informacji statystycznej.

BOHDAN WYŹNIKIEWICZ, wiceprezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/wydanie_050622/ekonomia/ekonomia_a_4.html